Grażyna :
Lewandowicz :
-Nosal :
Biblioteka :
Narodowa :

: Biblioteki publiczne dla dzieci
: wczoraj i dziś
: Kłopoty z tożsamością

W roku 2012, biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce świętowały swoje 90. urodziny. To właśnie Łódź stała się miastem, w którym otwarto pierwsze wypożyczalnie dla dzieci. Inicjatorem planu „Wzorcowej sieci bibliotek opartych na podstawie umiastowienia” był Jan Augustyniak. Plan, zaakceptowany przez władze miejskie, przewidywał organizację trójstopniowej sieci miejskiej, w skład której miały wejść: centralna biblioteka publiczna, wypożyczalnia książek dla dorosłych i wypożyczalnia książek dla dzieci. Celem tej inicjatywy było dostarczenie dzieciom dobrej książki oraz budowa sieci czytelnictwa publicznego, odrębnego od systemu szkolnego. Placówki miały być rozmieszczone na terenie całego miasta ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic robotniczych. Jako pierwszą otwarto 18 marca 1922 r. I Miejską Wypożyczalnię Książek dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Piotrkowskiej 223 (Nagórska I., 1973, s. 210-211, Gutry M., 1973, s. 200).

Wspomniany jubileusz stanowi doskonałą okazję, aby przyjrzeć się obecnemu funkcjonowaniu bibliotek publicznych dla dzieci i ich kłopotom z tożsamością. *Tożsamość obiektu (identity) to pojęcie umożliwiające odróżnienie od siebie dwóch obiektów; umożliwienie innym zidentyfikowania, zdefiniowania i rozpoznania danego obiektu poprzez pewne cechy charakterystyczne dla tego obiektu* (Olechnicki K., Załęcki P., 1997. s. 228).

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej, na podstawie zrealizowanych w 2009 r. w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej badań, podjęto próbę podsumowania aktualnej sytuacji funkcjonowania bibliotek publicznych dla dzieci. Celem badań była analiza funkcjonowania placówek, ich organizacja i infrastruktura. W 2009 r. rozesłano do wszystkich bibliotek publicznych dla dzieci w Polsce ankietę pocztową. Otrzymano zwrot z 650 placówek. Wyniki zostaną opublikowane w przygotowanym raporcie.

W części drugiej, starano się przyjrzeć ich kłopotom z tożsamością od strony zmieniających się sposobów myślenia o bibliotekach publicznych dla dzieci.

CHARAKTERYSTYKA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH DLA DZIECI. DEFINICJE

W napisanej prawie wiek temu książce *Książki, dzieci i dorośli* Paul Hazard pisał o „wyższości północy nad południem”:

Jest pewien wynalazek amerykański, który dobrze świadczy o wrażliwości tego narodu – to biblioteki przeznaczone specjalnie dla dzieci. Lepsze są niż salon, lepsze niż klub te jasne i wesole sale, ozdobione kwiatami, wypełnione meblami o miłym wyglądzie, sale, w których dzieci czują się najzupełniej swobodne, gdzie mogą krążyć tu i tam, wyszukać sobie książkę w katalogu, wziąć ją z półki, zasiąść w wygodnym fotelu i zagłębić się w czytaniu; te sale to prawdziwy home. [...] Dziecku należy się szacunek. Nikt nie pyta, czy jest bogate, czy biedne, czy jest katolikiem, prezbiterianinem, czy kwakrem. Ma całkowitą wolność. W zasięgu swych rąk ma setki, a nawet tysiące książek i może wybrać sobie to, co mu się podoba; przebywa w bibliotece dziesięć minut lub kilka godzin. [...] Biblioteka dziecięca to, według definicji tej instytucji w Ameryce, raczej „home niż szkoła” (Hazard P., 1963, s. 80-83).

Niewątpliwie, podstawowym czynnikiem określającym typ biblioteki publicznej dla dzieci, czy też jak przez wiele lat mówiono „dla dzieci

i młodzieży”, jest sam odbiorca jej usług, a więc dziecko, czytelnik (dziś coraz częściej słowo zastępowane przez takie pojęcia jak użytkownik bądź klient). Dziecko należy do wyjątkowej kategorii czytelników, ze względu na wiek i związaną z nim dynamikę wzrostu, rozwoju, szybkie zmiany nie tylko fizyczne, ale psychiczne, czy kompetencyjne. Do dzieci zaliczamy dwulatka i dwunastolatka, a różnica dziesięciu lat to, w tym okresie rozwoju praktycznie różnica pokolenia. Z wiekiem wiążą się inne potrzeby i kompetencje – odmienne są dwu- i dwunastolatków. Zatem praktycznie rok po roku mamy do czynienia z innym czytelnikiem.

Zasadne pozostają pytania – „biblioteka dla dzieci”, czy „dla dzieci i młodzieży” to znaczy właściwie dla kogo?

Odpowiedź, na te wydawałoby się proste pytania, wcale nie jest jednoznaczna – w poszczególnych dokumentach wiek odbiorców usług bibliotecznych rozumiany był bardzo różnie.

W Polsce, przed II wojną światową, wiek korzystających z bibliotek publicznych dzieci, określono w Łodzi na 7-14 lat, natomiast z bibliotek, czy też raczej czytelników warszawskich, miały prawo korzystać 7-12 latki (Augustyniakowa I., 1934, s. 5; Gutry M., 1934, s. 9). We *Wskaźnikach w sprawie organizacji bibliotek dla dzieci i księgozbiorów dla dzieci w publicznych bibliotekach powszechnych z 1957 r.* określono wiek czytelników na 7-14 lat (Zarzębski T., 1965, s. 68), a w kolejnym dokumencie – z 1974 r. – rozszerzono dolną granicę wieku na 6 lat (6-14 lat) (*Standardy biblioteczne...*, 2003, s. 100-109). Od 1987 r. w statystykach GUS pojawiła się kategoria czytelników do lat 15.

W międzynarodowych dokumentach, opracowanych przez Sekcję Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży IFLA, dotyczących obsługi dzieci w bibliotekach publicznych, określono górny wiek odbiorców tych usług na 13 lat. Jednocześnie, w osobnym dokumencie, w wyraźny sposób określono zadania bibliotek w stosunku do grupy najmłodszych dzieci 0-3 lata (*Dzieci, Młodzież – Internet – Biblioteka. Wytyczne IFLA Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży*, 2009, s.13-32).

Jest to jedna z podstawowych tendencji współczesnego bibliotekarstwa także coraz powszechniejsza w Polsce. Natomiast w ONZ-towskiej Konwencji o Prawach Dziecka dziecko rozumiane jest jako osoba do 18 roku życia (Dz. U. 1991 r. Nr 120. poz. 526).

Tak więc, w miarę stabilna pozostaje górna granica wieku, zmiany dotyczą granicy dolnej – to już nie tylko dziecko idące do szkoły, uczące się czytać lub wręcz czytające, ale nacisk zostaje położony na bardzo wczesny kontakt z książką, na coś, co można określić jako inicjację biblioteczną. Warto przypomnieć, że tradycyjnie mieliśmy do czynienia z następującymi po sobie, kolejnymi fazami inicjacji – literacką, książkową/czytelniczą i wreszcie biblioteczną. Dziś te fazy zlewają się praktycznie w jedną, ze szkodą głównie dla początkowej inicjacji literackiej, mającej przede wszystkim postać formy ustnej, jako pierwotnej formy obcowania z tekstem literackim a nie tylko z ilustracją czy samą formą książki, np. książki-zabawki.

Odrębnym, znacznie trudniejszym, problemem, pozostaje ustalenie przedziału wiekowego osób uznawanych za młodzież. W dokumencie IFLA, jakim są *Wytyczne dla bibliotek publicznych obsługujących młodzież*, brakuje określenia górnej granicy wieku, za dolną można przyjąć 14 lat (*Dzieci, Młodzież – Internet – Biblioteka. Wytyczne IFLA Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży*, 2009, s. 59-86). W Polsce, do chwili reformy oświatowej z 1999 r. (*Ustawa o zmianie ustawy o systemie oświatowym*, (1998), Dz. U. 1998 nr 117 poz. 759 brzmienie od 1 stycznia 1999 r.) i wprowadzenia gimnazjów, pod terminem „biblioteki publiczne dla dzieci i młodzieży” rozumiano jako placówki dla dzieci kończących ośmioklasową szkołę podstawową, czyli 14-15-latków. Niewątpliwie reforma, na podstawie której wprowadzono gimnazja, w bardzo wyraźny sposób zaważyła na tożsamości bibliotek dla dzieci i młodzieży. Zaczęto mówić o dzieciach, czyli uczniach szkoły podstawowej oraz młodszych, a także o młodzieży gimnazjalnej i starszej (licealnej, studentach). Na przełomie wieków zabrakło dyskusji, kogo mają obsługiwać biblioteki dla dzieci i młodzieży, czy tylko uczniów szkół podstawowych, przy rozszerzonej dolnej granicy wieku, czy także uczniów kończących gimnazja. Wyglądało na to, że powinny wówczas powstać odrębne, wyspecjalizowane placówki, obsługujące tylko młodzież. Tak się jednak nie stało, poza kilkoma wyjątkami. Brak wypracowanej koncepcji skutkował i skutkuje różnymi rozwiązaniami. W większości utrzymano „biblioteki dla dzieci i młodzieży” rozszerzając górną i dolną granicę wieku obsługiwanych czytelników,

w niektórych miastach (np. w Warszawie) pojawiły się „biblioteki dla dzieci” oraz „biblioteki dla młodzieży i dorosłych”.

W skali kraju nie powstały specjalne biblioteki dla młodzieży, jedynie w strukturze WBP w Krakowie, od 2000 r., zaczął działać Oddział dla Młodzieży. Obecnie, największą popularnością cieszą się dwie mediateki, powstałe w ramach projektu Bertelsmanna: w Olsztynie i Wrocławiu (projekt w 2002 r., otwarcie rok 2004). Adresatami usług jest przede wszystkim młodzież powyżej 13 roku życia (13-25 lat). Powstanie tych placówek wprowadziło kolejne zamieszanie terminologiczne. Zaczęto bowiem utożsamiać pojęcie mediateki z biblioteką dla młodzieży, choć nie są to pojęcia identyczne (Lewandowicz-Nosal G., 2010, s. 6-9).

Próbą wyjścia z zaistniałej sytuacji jest, opracowana w 2011 r. na użytek GUS, definicja terminu „oddział dla dzieci/oddział dla dzieci i młodzieży”:

„Oddział dla dzieci/młodzieży” – komórka organizacyjna wydzielona ze struktury biblioteki, nie stanowiąca samodzielnej jednostki organizacyjnej, powołana do wykonywania określonych zadań i form pracy skierowanych do dzieci (od 0 lat do końca szkoły podstawowej), dzieci i młodzieży (od 0 lat do końca gimnazjum). Stanowi całość działającą w wydzielonych, wyraźnie oznakowanych pomieszczeniach (odrębny pokój, pokoje, albo strefa np. wydzielona regałami powierzchnia, kolorystyka, plansze informacyjne, meble), posiada stały personel (przynajmniej jeden pracownik obsługujący tylko dzieci/młodzież); wyspecjalizowane zbiory. Posiada odrębny inwentarz (w przypadku inwentarza wspólnego lub elektronicznego istnieje możliwość wygenerowania informacji o wpływach zbiorów do oddziału dla dzieci/młodzieży), odrębną ewidencję czytelników, udostępnień do domu i na miejscu (w przypadku ewidencji wspólnej istnieje możliwość wygenerowania takich danych z ewidencji ogólnej). (Lewandowicz-Nosal G., 2011, Formularz K-03 Sprawozdanie biblioteki za 2012 rok)

Zatem zmiany wynikające z trendów ogólnych – nacisk na wczesną inicjację literacką, czytelnictw, biblioteczną oraz zmiany wynikające ze

struktury szkolnictwa, powodują wyraźne wyodrębnianie się bibliotek dla dzieci oraz bibliotek dla pozostałych odbiorców. Rozbite zostaje zatem tradycyjne pojęcie, mocno zakorzenione w potocznym obiegu bibliotecznym „biblioteki dla dzieci i młodzieży”. Pozostają biblioteki dla dzieci i... nie bardzo wiadomo, co dalej.

BADANIA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH DLA DZIECI W POLSCE

Prawdopodobnie nastawienie na szerszą obsługę najmłodszych spowodowało odchodzenie z bibliotek młodzieży. W latach 2000-2009 z bibliotek przestało korzystać 5,9% czytelników do lat 15. i 7,2 % czytelników w wieku 16-19 lat. W sumie zatem, w ostatnich ośmiu latach, z bibliotek publicznych ogółem (nie tylko bibliotek dla dzieci i młodzieży) przestało korzystać 13,1% czytelników do 19 roku życia. Mają na to wpływ nie tylko kłopoty z tożsamością bibliotek, ale przede wszystkim zmiany o znaczeniu szerszym niż demograficzny, emigracja i wyjazdy młodych za granicę, zmiany w praktykach lekturowych, czy też raczej ich brak. Na przykład, z zaprezentowanych w 2011 r. badań czytelnictwa Polaków powyżej 15. roku życia, przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN, wynika, że 33% uczniów i studentów nie przeczytało w ciągu roku ani jednej książki, a tekstu dłuższego niż 3 strony maszynopisu lub ekranu monitora – 27%. Na odchodzenie od korzystania z bibliotek mają też wpływ zmiany w programach szkolnych, zgodnie z którymi uczniowie nie są obligowani do przeczytania dłuższych tekstów, oraz sam dostęp do bibliotek i ich infrastruktura.

W ostatnich latach wyraźnie ubywa bibliotek publicznych dla dzieci. W latach 1989-2009 zlikwidowano lub przekształcono prawie 30% bibliotek dla dzieci w Polsce¹, a ich liczba malała szybciej niż liczba bibliotek ogółem. Największe spadki to początek lat 90. XX wieku

¹ Od roku 1989 do 2009 zlikwidowano nieco ponad 18% bibliotek publicznych, w tym samym czasie ubywało ponad 28% bibliotek dla dzieci – 369 placówek. Za: Rocznik statystyczny *Biblioteki Publiczne w liczbach*, Warszawa 1989-2009.

(między 1990 a 1995 r. oraz początek XXI wieku 2000-2005). W 2009 r. działało w Polsce 931 bibliotek dla dzieci (204 filie i 727 oddziałów) (*Biblioteki Publiczne w Liczbach 2009*, 2011, s. 76-77).

Dodatkowo maleje powierzchnia bibliotek dla dzieci. To niewątpliwie największy problem, z jakim borykają się placówki. W 2008 r. najwięcej bibliotek miało od 46 do 85 m² powierzchni i skarżyło się na ciasnotę lokali (Lewandowicz-Nosal G., *Biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce. Raport z badań 2008*. Materiał w druku. Dalsze informacje, jeżeli nie zaznaczono odrębnym przypisem także pochodzą z tych badań). Wynikała ona z kilku przyczyn: ograniczania powierzchni, stale rosnących zbiorów, przybywania sprzętu komputerowego, dla którego robione jest miejsce głównie kosztem miejsc w czytelni. Do tego dochodzi problem braku remontów i modernizacji pomieszczeń, podniesienia jakości estetyki wnętrz. Tu zaniedbania są wieloletnie i znacznie trudniejsze do poprawienia niż komputeryzacja i dostęp do Internetu. Zapowiedzi, że z funduszy ministra ma być wyremontowanych 500 placówek, to zaledwie kropla w morzu potrzeb (Błaszczak E., 2011, s. 6).

Aktualna pozostaje zatem opinia, że wraz z ograniczaniem sieci bibliotek dla dzieci zastraszająco kurczy się dostęp czytelnika dziecięcego do książki, zwłaszcza na wsiach i w małych ośrodkach miejskich. Należy się zatem zastanowić, czy powszechne narzekanie, że dzieci nie czytają, wynika istotnie z konkurencyjnego wpływu mediów elektronicznych, czy raczej bardziej z faktu, że wydłuża się droga do książki. Lada chwila może się okazać, że potencjalny czytelnik zostanie ze swoją potrzebą czytania, ale bez szans na jej zaspokojenie (Lewandowicz G., 1996, s. 29-34).

Drugim, bardzo ważnym czynnikiem wyróżniającym bibliotekę dla dzieci są specjalnie dobierane i kompletowane zbiory – przede wszystkim książki, ale też czasopisma, dokumenty audiowizualne i multimedialne, gry komputerowe, niebagatelną rolę odgrywa dostęp do zasobów Internetu. W bibliotece publicznej, także tej, która adresuje swoje usługi do dzieci, mamy do czynienia z uniwersalnością zbiorów. Gromadzone są publikacje z różnych dziedzin wiedzy, a zbiory beletrystyczne nie ograniczają się do lektur szkolnych. W założeniu biblioteka

ma oferować książki najlepsze z najlepszych pod względem wartości estetycznych, literackich, wychowawczych, użytkowych, atrakcyjności lekturowej. Niewątpliwie, powinien dominować prymat jakości nad ilością zbiorów. Oczywiście, należy sobie zadawać sprawę z trudności wyboru, jaki tkwi między jakością a popularnością tytułu. Te chętnie czytane nie zawsze są najlepsze, te najlepsze z trudem torują sobie drogę do popularności, a często jej nie osiągają. Na uwadze należy mieć szybkie starzenie się i niszczenie zbiorów dla dzieci, co wiąże się z koniecznością ich ciągłej selekcji i wymiany. Pominięto w tym momencie obszerne zagadnienie rynku wydawniczego książki dziecięcej i związany z nim problem informacji o książce dziecięcej.

Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego realizowanej w ramach Programu Operacyjnego „Promocja czytelnictwa” Priorytet I „Rozwój księgozbiorów bibliotek” dość skutecznie został zahamowany brak nowości w bibliotekach, w tym także w bibliotekach dla dzieci. Z analizy zgromadzonych danych wynika, że w roku 2008 nie było biblioteki, która nie kupiłaby choćby kilku książek w ciągu roku, podczas gdy taka sytuacja miała miejsce w badaniach przeprowadzonych na początku obecnego stulecia (Lewandowicz G., 2003, s. 12). Średni zakup książek do bibliotek dla dzieci wynosił od 1060 woluminów rocznie w 1985 r. do 472 rocznie w 2008 r. Najgorszy pod względem zakupów był rok 2000, kiedy to kupiono zaledwie 354 wol. rocznie. Od 2005 r. możemy obserwować powolny wzrost zakupów, który zapewne jest efektem realizowanego programu ministerialnego (Lewandowicz-Nosal G., *Biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce. Raport z badań 2008*. Materiał w druku. Dalsze informacje, w tej części publikacji, jeżeli nie zaznaczono odrębnym przypisem, także pochodzą z tych badań).

Zdecydowanie gorzej sytuacja wygląda, jeśli chodzi o prenumeratę czasopism – tu w dalszym ciągu są placówki, które nie zamawiają ani jednego tytułu czasopisma. W 2008 r. 7% bibliotek badanych nie prenumerowało ani jednego tytułu. Mizerne jest także zaopatrzenie w zbiory audiowizualne i dokumenty elektroniczne. Tych zbiorów jest niewiele, najczęściej są to filmy i gry komputerowe. Nowością, chętnie powitaną i intensywnie wykorzystywaną w bibliotekach, są książki mó-

wione, dziś znane raczej jako audiobooki. Coraz częściej bibliotekarze rezygnują z kupowania większej liczby książek popularnonaukowych gdyż, jak sami twierdzą, ich funkcję informacyjną przejął obecnie Internet. Słabe wykorzystanie księgozbiorów podręcznych powoduje przenoszenie tej części zbiorów do wypożyczalni. W zakupach nowości zdecydowanie dominuje beletrystyka oraz książki dla najmłodszych, książki obrazkowe, książki-zabawki.

Przeciętna wielkość księgozbiorów bibliotek dla dzieci w latach 1985-2008 wzrastała do roku 2000, aby w następnych latach spadać. Są przynajmniej dwa powody tej sytuacji – pierwszy, to bardzo małe zakupy nowości szczególnie w latach 2000-2005, powód drugi, to nieco odważniejsze selekcje zbiorów. W roku 2005 i 2008, za które gromadzono informacje, 8 % (51 bibliotek) nie ubytkowało ani jednej książki. Były to bardzo różne placówki, od filii w dużych miastach (np. Gliwice, Opole, Jelenia Góra), po oddziały bibliotek gminnych i połączonych z ośrodkami kultury. Zatem ani wielkość, ani forma organizacyjna biblioteki, nie jest wyróżnikiem dokonywania selekcji zbiorów.

W 2005 r. prawie co czwarta biblioteka (25 %) nie ubytkowała ani jednej książki (160 placówek) zaś w 2008 – już tylko 17 % (115 bibliotek). Można zatem wysnuć wniosek, że biblioteki ośmielone lepszymi, a w każdym razie utrzymującymi się na stabilnym poziomie zakupami, zaczęły odważniej wycofywać książki. Nie wiemy, jakie to były pozycje, odpowiedź na takie pytanie wymagałaby odrębnych badań. Wiadomo natomiast, że wycofaniu podlegają przede wszystkim książki zniszczone, przeczytane, o co w bibliotekach dla dzieci bardzo łatwo, następnie książki niepożyte, nieaktualne, choć z selekcją tej grupy zbiorów jest większy problem. Ważny natomiast jest fakt, że więcej bibliotek odważyło się selekcjonować swoje zbiory i można sądzić, że robią to systematycznie.

Mimo to, w bibliotekach dla dzieci, w dalszym ciągu mamy do czynienia z dość przestarzałymi zbiorami, co oczywiście nie przekłada się na ich atrakcyjność i chęć wypożyczania.

W 1990 r. jeden czytelnik wypożyczył w bibliotekach dla dzieci rocznie 20 książki zaś trzy lata później, w 2008 r. o 4 książki mniej (16 wol.). Można zatem zauważyć, że ci co zostali w bibliotekach wy-

pożyczają więcej, są bardziej intensywnymi czytelnikami, być może właśnie tymi, którzy czytają dla przyjemności, sprawia im to po prostu radość, a może w książce odnajdują niezwykle istotne funkcje kompensacyjne.

Wyróżnikiem bibliotecznej pracy z dziećmi jest także osoba bibliotekarza, szerzej pośrednika – Joanna Papużyńska pisała, że biblioteczna praca z dziećmi jest szczególnym przywilejem (2000, s. 76). Daje świadomość, że jest ważną inwestycją dla przyszłości samych dzieci, bibliotek i zawodu bibliotekarskiego. Podstawowe cechy i umiejętności, jakimi powinien się charakteryzować bibliotekarz obsługujący dzieci, zostały określone w dokumentach IFLA (*Dzieci, Młodzież – Internet – Biblioteka. Wytyczne IFLA Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży*, 2009, s. 25-26; 56; 68-69).

Trzeba pamiętać, że bibliotekarz dziecięcy ma do czynienia z czytelnikiem u progu swojej kariery bibliotecznej, który nie zawsze wie czy chce czytać, i co chce czytać. Często też nie zdaje sobie sprawy, że są biblioteki specjalnie dla niego przeznaczone i co można w nich znaleźć. Skuteczne zachęcenie dzieci i młodzieży do przyjsia do biblioteki to chyba jedna z najważniejszych cech współczesnego bibliotekarza. Warto zauważyć, że przyciągnięcie czytelników do biblioteki to nie tylko problem polski (choć może w znacznie większym stopniu niż np. duński czy fiński), ale ogólnoświatowy (Lewandowicz-Nosal G., 2011, *O 76. Kongresie IFLA...*, s. 21-22).

Odrębną kwestią jest liczba bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach dla dzieci, która od połowy lat 80. XX wieku systematycznie spada (w 1985 r. na jedną palcówkę przypadało nieco ponad dwóch bibliotekarzy, zaś w 2008 r. już tylko półtora) (Lewandowicz G., 2003, s. 45-46; w druku). Dodatkowo bibliotekarze pracują w niepełnym wymiarze czasu pracy. Obsługują jednocześnie dorosłych i dzieci. Jednoosobowa obsada w palcówkach dla dzieci nie sprzyja prowadzeniu jakichkolwiek form, mających na celu popularyzację książki. Pogarsza sytuację fakt, że zdarzają się wśród bibliotekarzy pracujących w bibliotekach dla dzieci, osoby przypadkowe, lub „zsyłane” tam do pracy z innych placówek. Problemem pozostaje wykształcenie bibliotekarzy pracujących z dziećmi w bibliotekach publicznych. Do przeszłości na-

leżą kursy systematycznie organizowane przez POKB w Jarocinie czy kursy CUKB-y. Pojawiła się duża luka w zakresie możliwości zdobywania kwalifikacji przez bibliotekarzy pracujących w bibliotekach publicznych. Nie zastąpią jej doraźne kursy organizowane przez Centra Doskonalenia Nauczycieli adresowane bardziej dla bibliotekarzy szkolnych niż publicznych.

Oprócz adresatów i specjalnie kompletowanych zbiorów kolejnym wyróżnikiem bibliotek dla dzieci, są prowadzone przez nie formy pracy (zajęcia z czytelnikami, animacje) mające na celu popularyzację wiedzy, czytania, wypełnienie czasu wolnego. Jedną z podstawowych cech jest cykliczność dająca też poczucie stałości i powtarzalności, tak ważnego dla rozwoju dziecka rytuału. Tradycyjnie, podstawą większości prowadzonych form pracy powinno być odczytanie bibliotekarza w literaturze dziecięcej, a utwór literacki ma stanowić punkt wyjścia do wszelkich działań. Nie ma form mniej lub bardziej ważnych, choć są mniej i bardziej popularne. W latach 80. i 90 XX wieku były to głównie lekcje biblioteczne, obecnie obserwujemy powrót do innych, bardziej tradycyjnych form pracy, na przykład ostatnio jest to reaktywacja głośnego czytania, za sprawą kampanii Cała Polska Czyta Dzieciom, czy ruch wokół organizowania Dyskusyjnych Klubów Książki. Biblioteki podejmują szereg działań ludycznych wokół książki, próbując dostosować je do warunków w jakich pracują – finansowych, lokalowych, personalnych, oczekiwań środowiska czy też, choć pewnie rzadziej, osobistych predyspozycji bibliotekarzy. Jest to związane z przywracaniem bibliotece publicznej jej środowiskowego, właśnie publicznego, charakteru połączonego z dobrowolnością korzystania z placówki, zazwyczaj ciekawszą ofertą książkową. Nastały szczególnie korzystne okoliczności do tworzenia więzi środowiskowych, do zaspokajania, w bibliotekach publicznych, autotelicznych, wolnych od szkolnego przymusu lektur. Więcej uwagi zwraca się na czytelnika, tego indywidualnego, oraz na to, aby książka i korzystanie z biblioteki sprawiało mu radość.

Współpraca to również ważny czynnik określający bibliotekę publiczną, także tę dla dzieci. Można tu wskazać dwa kręgi współpracowników – osoby indywidualne, głównie są to rodzice, dziadkowie, opiekunowie małych dzieci oraz krąg instytucji. Biblioteki od zawsze

współpracowały przede wszystkim ze szkołami na trzech poziomach – z dyrekcjami szkół, z bibliotekami szkolnymi i z nauczycielami przedmiotów, głównie języka polskiego. Do drugiej grupy można zaliczyć: szeroko rozumiane instytucje opiekuńczo-wychowawcze – ośrodki opiekuńczo-wychowawcze, świetlice terapeutyczne, świetlice „Caritas”, ośrodki/domy opieki społecznej; Domy Kultury (zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, choć nie należy zapominać, że szczególnie trudna sytuacja jest tam, gdzie biblioteki są włączone w struktury Domów Kultury i w większości wypełniają zlecenia przełożonych); stowarzyszenia regionalne np. Koła Gospodyń Wiejskich, Towarzystwa Przyjaciół danego miasta (gminy), stowarzyszenia lokalnych twórców oraz inne instytucje – można tu wymienić różne organizacje pozarządowe (choćby WOŚP), lokalne media, lokalnych sponsorów, Uniwersytety Trzeciego Wieku, parafie, nadleśnictwa, policję, straż pożarną, muzea, wydawnictwa i wiele innych podmiotów.

Działania bibliotek, tak w sferze form pracy, jak i współpracy są bardzo bogate, nie zawsze mierzalne, często trudno ocenić ich efektywność. Niewątpliwie ich celem jest zaznaczenie obecności biblioteki w środowisku, a w przypadku dużych miast – konkurencja z innymi instytucjami proponującymi różne formy spędzania wolnego czasu.

Postrzeganie biblioteki dla dzieci jest bardzo wyraźną pochodną tego, jak traktowane jest w społeczeństwie po pierwsze samo dziecko, po drugie – książka ze szczególnym uwzględnieniem tych dla dzieci, o których dość pogardliwie mówi się „książeczki”, po trzecie – biblioteka jako instytucja. Ponieważ te trzy elementy w naszym społeczeństwie nie są traktowane jako rzeczywista wartość, co najwyżej deklaratywna, ma to swoje wyraźne odzwierciedlenie w sposobie, w jaki traktujemy biblioteki dla dzieci. Co innego termin „biblioteka szkolna” – brzmi poważniej, bo szkoła, mimo nie domagań i ciągłych eksperymentów zachowuje swoją pozycję w hierarchii wartości, o czym świadczy choćby ruch obrony małych wiejskich szkół. Termin „biblioteka dla dzieci” takich pozytywnych skojarzeń, chęci obrony przed likwidacją nie wywołuje. Być może właśnie dlatego tak chętnie je zamykano. Tymczasem, także w bibliotekach dla dzieci znajdują swoje odbicie zmiany dokonujące się w społeczeństwie.

Od ponad dwudziestu lat na nowo uczymy się, że biblioteka publiczna jest instytucją życia publicznego. Jej działalność jest ściśle związana z funkcjonowaniem społeczeństwa, a zmiany w nim zachodzące mają wpływ na zmianę działania biblioteki. Polskie biblioteki publiczne, w tym także biblioteki dla dzieci, dotknięte zostały po 1989 r. zmianami spowodowanymi zmianą ustroju, reformą administracyjną państwa, przekształceniami wynikającymi ze sposobów zarządzania i finansowania samorządów lokalnych, zniesieniem cenzury, uwolnieniem rynku papieru. Pod koniec lat 90. dodatkowym czynnikiem warunkującym zmiany w bibliotekach dla dzieci było wprowadzenie gimnazjów, oraz reforma programów nauczania. Początkowo bibliotekom trudno było odnaleźć się w nowej sytuacji. Dotkliwa była zwłaszcza zmiana sposobu finansowania, zamiast dotacji z budżetu centralnego, finansowanie przejęły samorządy a biblioteki stanęły przed koniecznością udowadniania potrzeby swojego istnienia. Obok tego, pojawiające się nowe urządzenia jak komputery wraz z dostępem do Internetu, CDROMy, telefony komórkowe, SMS-y wymuszały szybkie dostosowanie pracy bibliotek do nowych zadań, zmianę świadomości i myślenia bibliotekarzy. Oni sami szybko zrozumieli, że komputery z dostępem do Internetu i multimedia mają dwie funkcje – ich obecność w bibliotece działa jak magnes, stanowi niezwykle ważny czynnik promocyjny, co przekłada się na zwiększenie zasięgu oddziaływania placówki a równolegle jest narzędziem pracy bibliotekarza, (np. przypomnienie o terminie zwrotu książek wysyłane SMS-em).

Internet to, popularnie rzecz ujmując, okno na świat ale też świat w bibliotece, biblioteka w świecie, poprzez nie tylko strony internetowe placówek czy katalogi ze zbiorami, ale obecność bibliotek w serwisach społecznościowych, na You Tube czy Wikipedii. Zróżnicowana oferta wydawnicza wymaga innych technik gromadzenia księgozbioru, niezwykle ważna staje się umiejętność doboru książek. Nowe kierunki pedagogiczne wpływają na nowe metody pracy, np. pedagogika zabawy została bardzo szybko przejęta i wykorzystana przez bibliotekarzy w zajęciach prowadzonych z dziećmi. Podobnie nowe zjawiska psychologiczne, jak indywidualizm, asertywność, umiejętność zaprezentowania się, nie pozostają bez wpływu na pracę biblioteki. Również

gwałtowna reorganizacja rynku pracy, bezrobocie, reorientacja rynku nauczania – powstawanie nowych szkół, mają wpływ na działalność placówek.

Zmiany otoczenia wymuszają zatem zmiany działania. Na przykład w Olsztynie biblioteka dla dzieci „Abecadło” funkcjonuje w ramach centrum handlowego, podobnie jak gdański Manhattan. Nowootwartą bibliotekę w Oświęcimiu nazwano „Galeria Książki”, a swoją architekturą przypomina galerię handlową. Ale w większości przypadków biblioteki dla dzieci funkcjonują w niezmiennych, oprócz wskazanego wcześniej procesu likwidacji, od lat niedoinwestowanych strukturach, co, być może, jest jedną z przyczyn ich słabnącej popularności.

Powstaje zatem pytanie – czy ukształtowany w ubiegłym stuleciu, a sięgający korzeniami połowy XIX wieku, model biblioteki dla dzieci, jaki opisywał w swojej pracy Paul Hazard wyczerpał się? Zdaniem autorki nie przeżył się sam model biblioteki będącej owym *home*, co więcej, można w Polsce obserwować powrót bibliotek publicznych dla dzieci do swoich korzeni i funkcji publicznych, natomiast z pewnością zmian wymagają struktury organizacyjne. Być może warto się zastanowić nad wykorzystaniem idei tzw. „bibliotek otwartych”, jednoprzestrzennych z pogrupowanymi tematycznie zbiorami, będących rozszerzeniem czegoś, co w dawnej bibliotecznej nomenklaturze nazywano „kącikami dla dzieci”, oczywiście przy zachowaniu proporcji. Niewątpliwie koniecznością jest większe wykorzystanie możliwości jakie daje Internet ze swoimi aplikacjami Web 2.0, jak internetowe blogi, wideoblogi, serwisy wiki, serwisy społecznościowe, fora dyskusyjne, społeczne katalogi OPAC z możliwością tagowania, interaktywne kanały RSS (*Really Simple Syndication*), podkasty (Koszowska A., 2009, s. 7-29), choć obecnie w literaturze światowej mówi się już o bibliotece 3.0 (Woody E., 2009). Problemem, który będzie narastał w bibliotekach polskich, a do którego rozwiązania nie jesteśmy zupełnie przygotowani, jest obsługa obcokrajowców. Ważnym i trudnym do rozwiązania problemem pozostaje sprawa kształcenia bibliotekarzy dziecięcych.

Należy też wyraźnie podkreślić, że te biblioteki, które pracują w godziwych warunkach lokalowych, kupują nowości, dysponują sprzętem

komputerowym z dostępem do Internetu i oferują ciekawe formy pracy z czytelnikiem – osiągają dobre efekty i są doceniane w środowisku. W takich placówkach wzrasta liczba czytelników i wypożyczeń, rośnie też społeczna akceptacja działań tych instytucji. Jak w każdej dziedzinie, tak i tutaj, można wskazać liderów. Te placówki z sukcesem nawiązują do najlepszych tradycji nie tylko polskiego, ale i światowego bibliotekarstwa dziecięcego.

Nie wolno wszak zapominać, że biblioteki dla dzieci nie są jednostkami samodzielnymi, to przecież jeden z elementów większej struktury, a całość działań podejmowanych w obrębie bibliotekarstwa publicznego ma wpływ także na działalność bibliotek dla dzieci. Niewątpliwie są one w gorszej sytuacji niż inne biblioteki, gdyż obsługują tylko dzieci, to ich dotyczy największa możliwość łączenia z bibliotekami szkolnymi. Niektórzy dorośli uważają, że dzieci powinny korzystać tylko z tych ostatnich, biblioteki dla dzieci są traktowane, zwłaszcza przez samorządy, ale nie tylko, również przez dyrektorów bibliotek, jako placówki mniej ważne od innych.

Niemniej jednak, przeprowadzone w 2009 r. w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN trzecie z kolei badania dotyczące stanu sieci bibliotek publicznych dla dzieci pokazały, że placówki te odnalazły się w swoich środowiskach lokalnych, że mimo nadal niewystarczających nakładów finansowych, ograniczaniu kadry i powierzchni przeznaczonej na działalność, są aktywne i aktywnie włączają się w procesy unowocześniania społeczeństwa (Lewandowicz-Nosal G., *Biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce. Raport z badań 2008*. Materiał w druku).

Oczywiście nie zmienia to ich problemów z określeniem swojej tożsamości.

MODELE BIBLIOTEK DLA DZIECI

W drugiej części artykułu podjęta zostanie próba przyjrzenia się temu problemowi od strony nie praktyki bibliotecznej, ale raczej istniejących sposobów myślenia o bibliotekach publicznych dla dzieci.

W ciągu tych lat można wyróżnić trzy modele funkcjonowania bibliotek dla dzieci². Zostały one roboczo nazwane „świątyniami”, a ich funkcjonowanie scharakteryzowano przy wykorzystaniu między innymi, takich wskaźników, jak: czas działania, dziecko – odbiorca usług, zdanie, jakie miały placówki do wypełnienia, gromadzone zbiory, prowadzone formy pracy, cechę charakterystyczną, osobę bibliotekarza, oraz ważną książkę (zob. tabela nr 1 na końcu tekstu).

Trzy wyróżnione modele to:

- „świątynia słowa/ducha”, jeszcze inaczej można ją nazwać biblioteką „magiczną”,
- „świątynia wiedzy”,
- „świątynia konsumpcji”.

„Świątynia słowa” funkcjonowała mniej więcej do początku lat 70. XX w. Tworzyli ją ludzie wykształceni w XX-leciu międzywojennym. Obok Jana Augustyniaka należy wymienić Helenę Radlińską, Marię Gutry, Barbarę Groniowską. Jest to model najlepiej znany, najlepiej opisany w literaturze przedmiotu, a także w pamiętnikach. Należy zwrócić uwagę na półwiecze jego funkcjonowania³. „Świątynia wiedzy” stanowiła, mimo wielu różnic wynikających z przyjętego w PRL-u systemu aksjologicznego, dość płynne przejście od modelu pierwszego, była niejako jego kontynuacją, obejmowała stosunkowo krótki, dwudziestoletni okres, głównie dekadę Edwarda Gierka, oraz lat 80. i początku 90. XX wieku. Główną postacią tego okresu była Barbara Białkowska, która w 1985 r. przeprowadziła pierwsze naukowe badania dotyczące sieci i infrastruktury bibliotek publicznych dla dzieci w Polsce (1992,

² Wykorzystuję tu koncepcję typu idealnego Maxa Webera jako pewnego abstrakcyjnego modelu składającego się z cech istotnych dla danego zjawiska społecznego, jednak w czystej postaci nie występującego w rzeczywistości.

³ Oczywiście należy mieć świadomość różnic między bibliotekami tworzonymi w XX-leciu międzywojennym a tymi z lat 50. i 60 XX w. Tu jednak nie opisano praktyki, a jedynie sposoby myślenia o bibliotekach. Jednocześnie jest to pierwsza próba spojrzenia od tej strony na biblioteki dla dzieci i z pewnością wymaga ona dalszego doprecyzowania lub przemodelowania.

s.110), oraz współpracujące z nią grono wojewódzkich instruktorów czytelnictwa dziecięcego. „Świątynia konsumpcji” – pojawiła się, jako nie do końca ukształtowany model, na przełomie wieków, można powiedzieć, że w tym wypadku cały czas mamy do czynienia ze stanem niedookreśloności, zmiany, płynności. Początkowo wynikał on z ogólnoustrojowych przemian w sposobie administracji, zarządzania i finansowania państwa, zmian w systemie edukacji, rozwoju nowych technologii, nowych sposobów komunikacji. Wydaje się jednak, że wraz z upływem czasu (ponad 20 lat) ten model utrwała się.

W „świątyni słowa” dziecko było traktowane jako jednostka, jako czytelnik, lub osoba aspirująca do tego miana, ważny był jego rozwój indywidualny, emocjonalny, ważna była rozmowa z dzieckiem, towarzyszenie mu w jego pasji czytania. W „świątyni wiedzy” w miejsce czytelnika pojawił się użytkownik, precyzyjniej rzecz ujmując użytkownik informacji, najlepiej naukowej. Ważna stała się grupa, klasa szkolna, a zamiast indywidualnego rozwoju nacisk położono na dostęp do wiedzy, informacji. Związane było to z przekonaniem o ważności edukacji jako źródle rozwoju, postępu, ponieważ w bibliotece królował, czy też raczej miał królować, postęp. Wreszcie w „świątyni konsumpcji” nie mamy już dziecka, czytelnika, czy nawet użytkownika, jest klient (grupa docelowa, target), dla którego/których programowane są zbiory i usługi. Klient może być indywidualny lub grupowy, a jego zachowanie można określić jako „wszedł, popatrzył i wyszedł”. Zatem, w „świątyni konsumpcji” najważniejszym zadaniem stał się problem „jak klienta zdobyć i zatrzymać?”, w przeciwieństwie do modelu drugiego, w którym interesowano się przede wszystkim pomocą w dostępie do wiedzy, szeroko rozumianych źródeł informacji, a w modelu pierwszym, za podstawowe zadanie uważano problem, jak rozmawiać z czytelnikiem, aby mu pomóc w jego rozwoju, skierować go, poprzez odpowiednią lekturę, na ścieżkę samorozwoju.

Wobec tak postawionego zadania, w „świątyni słowa” królowały, czy też miały królować książki najlepsze z najlepszych, arcydzieła, książki tworzące kanon, dość wspomnieć działania przedwojennej Komisji do Oceny Książek przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, czy powojenne katalogi książek dla bibliotek. O różnicy

między księgozbiorem bibliotecznym, starannie dobieranym i kompletowanym a książkami znalezionymi na strychu podczas wakacji, pisała w swoich wspomnieniach *Darowane kreski* Joanna Papużyńska (2002, s. 132-134). W modelu drugim, tą najważniejszą stała się książka popularnonaukowa, encyklopedia, słownik, atlas. Według *Wskazówek w sprawie organizacji czytelnictwa dzieci w bibliotekach publicznych* z 1974 r., (*Wskazówki...*, 2003, s.100-109), tego typu publikacje miały stanowić 34% zbiorów bibliotek publicznych dla dzieci. Kiedy funkcje książki popularnonaukowej, encyklopedycznej przejął Internet, a zaniechano tworzenia jednolitego kanonu książek dla dzieci z literatury pięknej (wpływ na to miały, i mają, zmiany w lekturach szkolnych, dowolność w ich wyborze, brak systemu oceny książek), w „świątyni konsumpcji” wraz z klientem i koniecznością zaspokojenia jego potrzeb zapanowała moda na książki popularne, można wręcz powiedzieć trywialne, medialne bestsellery, związane z krótkotrwałymi modami. Zbiory bibliotek zostały rozszerzone o dokumenty multimedialne, filmy, muzykę, gry, ale od razu trzeba dodać, że w przeciętnej bibliotece publicznej dla dzieci, pomijając mediateki, tego typu dokumentów nie ma wiele⁴.

Gromadzone zbiory i stawiane bibliotekom zadanie, oraz sposób w jaki traktowano dziecko, nie pozostało bez wpływu na prowadzone przez biblioteki formy pracy. W modelu pierwszym, klasyczną formą było opowiadanie baśni, w drugim lekcje biblioteczne, obecnie zaś, za taką można uznać sesję internetową. Oczywiście, jak wspomniano na początku, wymieniane przykłady nie są jedyne, raczej można je uznać za najbardziej typowe dla danego modelu. Pierwsze lekcje biblioteczne prowadziła jednak w bibliotekach warszawskich Barbara Groniowska w latach 30. XX w. (Białkowska B., 1980, s. 111). Dziś także w bibliotekach opowiadane są baśnie, a swoisty renesans popularności przeżywa głośne czytanie.

Bardzo ważną cechą charakteryzującą model pierwszy i drugi biblioteki przez wiele lat była cisza, choć często wysmiewana, sprzyjała

⁴ Według badań IKiCz BN z 2008 r. dokumenty audiowizualne i elektroniczne w bibliotekach publicznych dla dzieci stanowiły zaledwie 0,65% całości zbiorów.

jednak, czy to lekturze swobodnej, czy też pracy, nauce, poszukiwaniu informacji. Ta zasada została odwołana w „świątyni konsumpcji”, w której cisza nie jest cechą najważniejszą, raczej stało się nią dobre samopoczucie klienta, zyskującego kolejne miejsce. Może się w nim bawić, grać, zachowywać swobodnie bez obawy, że zostanie upomniany lub wręcz skarcony.

Zmiany dotyczą też osoby pracującej w bibliotece. Najpierw był to po prostu bibliotekarz, życzliwy, mądry doradca, przewodnik po świecie książek. W modelu drugim został zastąpiony przez kompetentnego, odpowiednio wykształconego pracownika informacji, czy pracownika służby informacyjnej, po to, aby w świątyni konsumpcji zostać brokerem informacji, nawigatorem informacji, cybrariuszem, czy, jak to określili autorzy *Scenariuszy przyszłości bibliotek*” (Tarkowski A., Bandyk E., 2011), *bibliotekarz lub bibliotekarka, z dostępem do katalogu bibliotecznego – to analogowy odpowiednik wyszukiwarki internetowej* (Tamże, s. 17), a przyjmując nomenklaturę handlową – sprzedawcą i doręczycielem.

Przyglądając się modelom bibliotek dla dzieci i stojącym za nimi systemom aksjologicznym, można próbować wskazać książki odzwierciedlające w danej epoce myślenie o dziecku. Wszak właśnie określenie kim jest dziecko, determinuje w dalszej konsekwencji myślenie o bibliotece dla dzieci. Są to oczywiście tylko przykłady, być może nie najważniejsze, ale pokazujące, jak wolno sądzić zachodzący kierunek zmian. Książka pierwsza to *Jak kochać dziecko* Janusza Korczaka (1998), w której autor opisuje emocje matki i dziecka, ich tworzącą się wzajemną, pełną miłości więź, druga medyczna, niejako techniczna pozycja *Rozwój dziecka* Elizabeth B. Hurlock (1985), i wreszcie trzecia, Doroty Zawadzkiej *I ty możesz mieć super dziecko* (2006).

PODSUMOWANIE

Jak można sądzić, kłopoty z tożsamością bibliotek publicznych dla dzieci wynikają z kilku problemów:

- po pierwsze – z określenia odbiorcy usług – czy to ma być dziecko, młody człowiek, w jakim wieku – 0-12, 0-16, jeszcze innym. Czy wobec tego powinny powstawać biblioteki dla dzieci, dla dzieci i młodzieży, dla dzieci, dla młodzieży, dla dorosłych, czy też dla dzieci oraz dla dorosłych i młodzieży?
- po drugie – profilu gromadzonych zbiorów – jakie książki, jakie dokumenty, muzykę, filmy, multimedia mają oferować biblioteki, czy dostęp do Internetu ma być swobodny czy ograniczony, filtrowany? Jeśli tak, to w jaki sposób?
- po trzecie – samych usług – czy biblioteka ma być miejscem spotkań?, salonem gier?, świetlicą?, domem kultury?
- po czwarte – kim ma być pracująca w niej osoba? Czy ma to być odpowiednio wykształcony bibliotekarz, czy też, przy wprowadzeniu np. tzw. „macierzowego” systemu pracy, pierwszy z brzegu pracownik biblioteki, któremu w danym dniu przypadł w udziale dyżur w dziale dziecięcym?

Pojawia się zatem pytanie: co dalej?

Można próbować przewidywać przynajmniej cztery scenariusze kierunków rozwoju bibliotek publicznych dla dzieci. Na trzy z nich wskazała Joanna Papuzińska w artykule *Biblioteki a czytanie* (2008, s. 165).

Scenariusz pierwszy – to próba ocalenia „świątyni słowa” – czyli skupienie się na odważnym doborze książek i innych materiałów, ich starannej selekcji, na tradycyjnych metodach pracy z czytelnikiem, z uwzględnieniem form nowszych, jak np. *booktalking*, tak, aby biblioteki służyły zaspokajaniu głodu lektury, co oczywiście najprawdopodobniej będzie skutkowało przynajmniej częściową utratą czytelników, ale pozwoli na dokładne określenie tożsamości bibliotek (Tamże, s. 165).

Scenariusz drugi, jak można sądzić już realizowany, i to coraz powszechniej, a w kontekście nowelizacji ustawy o prowadzeniu działalności kulturalnej, ponownie zezwalającej od początku przyszłego roku (2013) na łączenie bibliotek z innymi instytucjami – ewolucja w kierunku biblioteki jako centrum kultury, centrum rozrywki, miej-

sca spotkań danej społeczności lokalnej, gdzie na równych prawach istnieje książka i inne media, a zajęcia służące popularyzacji czytania czy szeroko rozumianej kulturze czytelnicznej sąsiadują z zajęciami plastycznymi, teatralnymi, muzycznymi, sportowymi czy jeszcze innymi.

Scenariusz trzeci, ewolucja w kierunku biblioteki „hybrydowej” czyli likwidacja bibliotek dziecięcych, przejmowanie obsługi najmłodszych przez większe struktury biblioteczne przeznaczone dla wszystkich użytkowników niezależnie od wieku. Mamy wówczas do czynienia ze zjawiskiem wchłaniania zbiorów, form pracy, funkcji bibliotekarza dziecięcego w ogólną pracę biblioteki. Jest to model charakterystyczny dla bibliotek w krajach Europy Zachodniej, także w Polsce nie jest to zjawisko nieznane – przypomnieć należy tzw. „kąciaki dla dzieci” organizowane w bibliotekach ogólnych w mniejszych miejscowościach.

Wydaje się jednak, że najprawdopodobniej realizowany będzie scenariusz czwarty, będący połączeniem scenariusza drugiego z trzecim, polegający na wchłanianiu bibliotek dla dzieci w struktury bibliotek ogólnych, przy jednoczesnym przekształcaniu funkcji biblioteki w szeroko rozumiane centrum kultury. Ten proces dotyka i będzie dotykał, jak wolno sądzić, przede wszystkim placówki w małych gminach.

Obserwując zmiany zachodzące w bibliotekarstwie, nie tylko tym dla dzieci, przydatne staje się, stworzone przez Emila Durkheima pod koniec XIX w., pojęcie anomii, pod którym – najogólniej rzecz biorąc kryje się kryzys systemu aksjonormatywnego (Wiłkomirska A., 2010, s. 13-14).

Spółczesność w stanie anomii nie funkcjonuje według dotychczasowego, spójnego systemu norm i wartości (co było, w różnym stopniu charakterystyczne dla modelu pierwszego „świątyni słowa” i modelu drugiego „świątyni wiedzy”) oraz nie wytwarza nowego, który mógłby być dla jednostek drogowskazem w sferze działania (Tamże, s.13-14).

Zatem, jak można sądzić, bez zdefiniowania na nowo porządku aksjologicznego, nie będziemy w stanie wyjść z kryzysu tożsamości, także tożsamości bibliotek.

Tabela 1. Modele bibliotek publicznych dla dzieci

	Świątynia słowa / ducha	Świątynia wiedzy	Świątynia konsumpcji
Czas	Do lat 60/70. XX wieku	Lata 70/90 XX wieku	Przełom wieków i dalej
Dziecko	Czytelnik – ważny jego rozwój indywi- dualny, emocjonalny	Użytkownik – ważna grupa, klasa rozwój intelektualny, dostęp do informacji	Klient (target, grupa docelowa), Indywidualny i grupa
Zadanie	Jak rozmawiać z czytelnikiem? Jak mu pomóc w jego rozwoju?	Jak pomóc użytkownikowi w dostępie do wiedzy?	Jak klienta zdobyć i zatrzymać?
Zbiory	Książki najlepsze, arcydzieła	Książki popularnonaukowe	Książki popularne, bestsellery, trywialne
Formy pracy	Opowiadanie baśni	Lekcje biblioteczne	Sesja internetowa
Ważna książka	Janusz Korczak „Jak kochać dziecko”	Elizabeth B. Hurlock „Rozwój dziecka”	Dorota Zawadzka „I Ty możesz mieć super dziecko”
Cecha charak- terystyczna	Cisza – tu się czyta, myśli	Cisza – tu się pracuje, uczy, poszukuje informacji	Brak ciszy, tu się bawi, gra, buszuje
Bibliotekarz	Bibliotekarz	Pracownik informacji	Cybrariusz, nawigator informacji

Źródło: opracowanie własne

BIBLIOGRAFIA

- Augustyniakowa I. (1934), *Biblioteki dziecięce w Łodzi. Historia i stan obecny* [w:] *Biblioteki dla dzieci w Polsce*, Warszawa, s. 5
- Białkowska B. (1980), *Biblioteka publiczna dla dzieci. Wybrane zagadnienia*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, s. 111
- Białkowska B. (1992), *Wybrane zagadnienia organizacji i wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, s. 110
- Błaszczak E. (2011), *Dzieci nauczą czytać dorosłych?* „Metro” z dn. 18-20 lutego, s. 6.
- Budyńska B. Jezierska M. (2011), *Biblioteki Publiczne w Liczbach 2009*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, s. 76-77
- Wody E. (2009), *Building library 3.0. Issues in creating a culture of participation*, Witney, Chandos Publishing, s. 210
- Gutry M. (1934), *Biblioteka Wzorowa dla dzieci m. st. Warszawy*, [w:] *Biblioteki dla dzieci w Polsce*, Warszawa, s. 9
- Gutry M. (1973), *Rozwój bibliotek dla dzieci w Polsce na przestrzeni półwiecza*, „Bibliotekarz” nr 7-8, s. 200-210
- Hazard P. (1963), *Książki, dzieci i dorośli*, Warszawa, „Nasza Księgarnia”, s. 80-83.
- Hurlock E. B. (1985), *Rozwój dziecka*, Warszawa, PWN, s. 558
- Korczak J. (1998), *Jak kochać dziecko*, Warszawa, Wydawnictwo Jacek Santorski, s. 139
- Konwencja o Prawach Dziecka (1991), Dz. U. 1991 r. Nr 120. poz. 526
- Koszowska A. (2009), *Web 2.0 a biblioteki – możliwości, narzędzia, zastosowania*. [w:] Lewandowicz-Nosal G. (red.), *Internet w bibliotece dla dzieci i młodzieży. Od teorii do praktyki*. Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 7-29
- Lewandowicz G., (2003), *Biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce. Raport z badań*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, s.12
- Lewandowicz G. (1996), *Cienie i blaski czytelnicznej obsługi dzieci i młodzieży*. [w:] *Biblioteki publiczno-szkolne: Materiały z konferencji dyrektorów WBP 23-25 kwietnia 1996 r. Stare Jabłonki*,

- Warszawa-Olsztyn, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie, s. 29-34
- Lewandowicz-Nosal G., Zybert B.E. (red.) (2009), *Dzieci, Młodzież – Internet – Biblioteka. Wytyczne IFLA Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży*, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 88
- Lewandowicz-Nosal G. (2010), *Biblioteki dla młodzieży*, „Poradnik Bibliotekarza” nr 7-8 s. 6-9
- Lewandowicz-Nosal G. (2011), O 76. Kongresie IFLA słów kilka. Wrażenia z Göteborga, „Poradnik Bibliotekarza” nr 3, s. 21-22
- Lewandowicz-Nosal G. (2011), *Oddział dla dzieci/młodzieży*, [w:] formularz GUS K-03 Sprawozdanie biblioteki za 2012 rok
- Nagórska I. (1973), *50 lat działalności publicznych bibliotek dziecięcych w Łodzi (wyciąg z referatu jubileuszowego)*, „Bibliotekarz” nr 7-8, s. 210-213
- Olechnicki K., Załęcki P. (1997), *Słownik socjologiczny*, Toruń, Wydawnictwo Graffiti BC, s. 228
- Papuzińska J. (2000), *Biblioteki w służbie dzieciom*, [w:] Zybert E.B. (red.), *Biblioteka w otoczeniu społecznym*, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 76
- Papuzińska J. (2002), *Darowane kreski*, Łódź, Wydawnictwo Literatura, s. 132-134
- Papuzińska J. (2008), *Biblioteki a czytanie*, [w:] Świerczyńska-Jelonek D., Leszczyński G., Zajac M., (red. nauk.) *Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku. Diagnozy i postulaty*, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 165
- Tarkowski A., Bendyk E. (2011) *Scenariusze przyszłości bibliotek*, Warszawa, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, s. 17
- Wiłkomirska A. (2010), *Zmiana – trauma i szansa, próba pedagogicznej refleksji*. [w:] Przeclawska A., Wiłkomirska A. (red. nauk.), *Mędzy nieuchronnością a możliwością – wychowanie w warunkach zmiany*, Warszawa, s. 13-14
- Wskazówki w sprawie organizacji bibliotek dla dzieci i księgozbiorów dla dzieci w publicznych bibliotekach powszechnych, (2003) [w:] Wołosz J. (red. nauk.), *Standardy biblioteczne. Wzorce i do-*

świadczenia Unii Europejskiej, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 100-109

Wskazówki w sprawie organizacji bibliotek dla dzieci i księgozbiorów dla dzieci w publicznych bibliotekach powszechnych (1965) [w:] Zarzębski T., *Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych*, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 67-74

Zawadzka D. (2006), *I ty możesz mieć super dziecko*, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., s. 227